

Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Concerto Italiano, Monteverdi: Musica sacra

Słuchając motetów Monteverdiego, w którym mistrzowsko miesza on sacrum i profanum, ma się wrażenie, że niekoniecznie miał on na myśli wyłącznie mistyczny sens Pieśni nad Pieśniami, używa tu przecież dokładnie tych samych środków kompozytorskich co np. w swoim Orfeuszu, a więc odmalowuje zupełnie ziemskie afekty



Słuchając motetów Monteverdiego, w którym mistrzowsko miesza on sacrum i profanum, ma się wrażenie, że niekoniecznie miał on na myśli wyłącznie mistyczny sens Pieśni nad Pieśniami, używa tu przecież dokładnie tych samych środków kompozytorskich co np. w swoim Orfeuszu, a więc odmalowuje zupełnie ziemskie afekty - przeczytaj kolejny felieton z cyklu Perły Muzyki Dawnej

Od lat fascynuję się dziejami dawnych opracowań muzycznych tekstu *Pieśni nad pieśniami*. Od chorałowych antyfon aż do kantaty *Wachet auf, ruft uns die Stimme* BWV 140 Jana Sebastiana Bacha. Jednym z takich fundamentalnych dzieł czerpiących inspirację z tej księgi jest *Vespro della Beata Vergine* Claudia Monteverdiego (1567-1643), gdzie antyfony cytujące wersety biblijne są opracowane na wzór arii i ensembli operowych, a więc już tam widać oderwanie tekstu od ich sakralnego charakteru i nadanie im formy balansującej na granicy sacrum i profanum.

Płyta *Monteverdi: Musica sacra* znakomitego zespołu Concerto Italiano, pod dyрекcją Rinalda Alessandriniiego, specjalizującego się w wykonawstwie włoskiej muzyki barokowej, została pomyślana jako przegląd drobnych utworów Monteverdiego, w tym również szeregu opracowań pojedynczych psalmów wraz z chorałowymi antyfonami z tekstem wziętym właśnie z *Pieśni nad pieśniami*, które mają przypominać o bardzo żywej pobożności barokowej opartej na tym wątku biblijnym. Jednak szczególnie piękne są motety oparte na tekście tej księgi, zwłaszcza motet *Ego flos campi* oraz *Ego dormio*.

Oto tekst motetu *Ego flos campi*:

Ego flos campi et liliu m convalium.

Sicut liliu m inter spinas, sic amica mea inter filias.

Sicut malus inter ligna silvarum, sic dilectus meus inter filios.

Sub umbra ilius quem desideraveram sedi, et fructus eius dulcis gutturi meo. (Pnp 2,1-3)

I tekst motetu *Ego dormio*:

Ego dormio, et cor meum vigilat.

Vox dilecti mei pulsanti: Aperi mihi, soror mea,

Amica mea, columba mea, immaculata mea! (Pnp 5,2)

Ten ostatni to prawdziwy miłosny duet pomiędzy Oblubienicą i Oblubieńcem. My jesteśmy przyzwyczajeni do interpretacji symbolicznej tekstu *Pieśni nad pieśniami*, jako dialogu między duszą ludzką i Chrystusem, ewentualnie, bardziej historycznie – dramatu rozgrywającego się pomiędzy Bogiem i Izraelem, czy w ramach pobożności maryjnej, jako symboliczne przedstawienie relacji pomiędzy Bogiem-Oblubieńcem i Maryją – doskonałą Oblubienicą (w takim sensie liturgia Kościoła stosuje teksty *Pieśni nad pieśniami* do Niej). Jednak słuchając motetów Monteverdiego, w którym mistrzowsko miesza on sacrum i profanum, ma się wrażenie, że niekoniecznie miał on na myśli wyłącznie mistyczny sens tego poematu, używa tu przecież dokładnie tych samych środków kompozytorskich co np. w swoim *Orfeuszu*, a więc odmalowuje zupełnie ziemskie afekty. Ma się zatem

wrażenie, że niebezpiecznie oscyluje ta muzyka raczej na granicy osunięcia się raczej w symbolikę relacji pomiędzy Erosem i Psyche. A jednak taki właśnie jest barok: wykorzystuje zupełnie świeckie, czy pogańskie wątki symboliczne i nadaje im sakralny charakter. Nie na darmo tytuł płyty przypomina nam, że obcujemy właśnie z muzyką sakralną. To dla naszej współczesnej mentalności oba te światy: symboliki pogańskiej i chrześcijańskiej nie są już tak doskonale i harmonijnie scalone, jak były w tamtych czasach.

Ego flos campi



Ego dormio

